
ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Dorota Żołędź-Strzelczyk
Zakład Historii Wychowania
Wydział Studiów Edukacyjnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

Dzieciństwo w mieście na ziemiach polskich w XVI–XVIII wieku – możliwości źródłowe i perspektywy badawcze¹

Abstract. Dorota Żołędź-Strzelczyk, Childhood in a Town in the Polish Territories in the 16th–18th Centuries – Available Sources and Research Perspective

The issues of a child and childhood in the Polish territories have been neglected by historians for a long time. One of the reasons for this situation was the lack of appropriate sources for such studies. On one hand, the sources for analysing the history of childhood are relatively scarce; on the other hand, the sources that exist do not often provide much information. Thus, in order to reconstruct the functioning of a child in those times a researcher must confront numerous sources concerning various aspects of town life. The sources include the legal sources (statutes, constitutions) as well as court, iconographic, school, personal/private, statistical, archeological and material sources. Their diversity and informative value depends on the size and wealth of a particular town. Bigger and more affluent cities produced more sources but they also did more for children, especially those who found themselves in a difficult situation – abandoned, orphaned or harmed.

Keywords: Childhood, Poland, 16th–18th Century

Dziecko, dzieciństwo na ziemiach polskich przez długi czas umykały zainteresowaniu historyków. Jedną z przyczyn była kwestia podstawy źródłowej takich badań, z jednej strony źródeł do badań dziejów dzieciństwa jest stosunkowo mało, z drugiej zaś, istniejące są często ubogie w informacje. Aby więc odtworzyć funkcjonowanie dziecka, sięgać trzeba do wielu źródeł dotyczących różnych aspektów życia miasta.

Niniejsze rozważania (jak zostało to zawarte w tytule) pójdą dwutorowo – najpierw zajmiemy się podstawami źródłowymi badań nad dzieciństwem w mieście, a następnie

¹ Artykuł jest polskojęzyczną wersją referatu wygłoszonego na konferencji nt. „Děti ve velkoměstech od středověku až na práh industriální doby”, Praga – październik 2010.

ukazane zostaną problemy i kierunki badawcze związane z funkcjonowaniem dziecka w środowisku miejskim w epoce staropolskiej.

Przystępując do ukazania możliwości źródłowych, stajemy od razu przed znaczącym problemem – znikomością tych możliwości w odniesieniu do miast dawnej Rzeczypospolitej. Nie odnosi się to, rzecz jasna, do znajdujących się dzisiaj w granicach Polski miast pruskich, dzieciństwo w dawnym Gdańsku, Toruniu, czy Elblągu jest stosunkowo dobrze udokumentowane źródłowo i co za tym idzie, również lepiej poznane i opracowane przez historyków. Natomiast inne, nawet duże miasta, takie jak Kraków, Warszawa, Poznań, znajdują się pod tym względem w znacznie gorszej sytuacji. Nie znaczy to, że nie posiadamy żadnych źródeł przybliżających nam życie i sytuację rodzinną i społeczną dzieci w nich żyjących, dysponujemy takimi przekazami, ale są one stosunkowo nieliczne, to pierwsza trudność i druga – są ubogie w informacje dotyczące różnych aspektów życia dziecka.

Spójrzmy więc, jakimi źródłami dysponujemy? I jakie dają nam one możliwości?

Pierwsza grupa źródeł to źródła materialne, zaliczyć do nich możemy te, których dostarczają nam badania archeologiczne prowadzone na terenie miast – w warstwach osadniczych, miejscach pochówków, budynkach. Są to zarówno przedmioty związane z życiem dziecka – zabawki, odzież, obuwie, przedmioty codziennego użytku – łyżeczki dziecięce, poidełka, jak i śmiercią dziecka – pochówki dziecięce. Z terenu Poznania pochodzi zaledwie kilka przedmiotów związanych z dziećmi – są to zabawki: 2 lalki, gwizdek, szklane i gliniane kulki, naczynia miniaturowe oraz gliniana figurka jeźdźca na koniu polewana brązowa glazurą². Z innych miast mamy jeszcze grzechotki gliniane, naczynia do karmienia dzieci, łyżeczki. Na terenie miast badane też są miejsca pochówków, m.in. w poznańskiej farze, dawniejszym kościele jezuitów takie miejsce chowania zmarłych zostało przebadane. Znalaziono ogółem szczątki 134 szkieletów w różnym stanie zachowania³. Wśród nich 41,8% to szkielety dziecięce. Najwięcej należy do dzieci zmarłych w wieku określanym Infans I, dzieciństwo młodsze, czyli przed 7 rokiem życia. Widać, że śmiertelność dzieci, szczególnie przed 7 rokiem życia była bardzo duża. A i tak należy przypuszczać, że część zmarłych dzieci, szczególnie noworodków była chowana w ukryciu, zatem śmiertelność dzieci była z pewnością większa niżby wynikało z „oficjalnych” miejsc pochówków. Dzieci pochowane w kryptach fary ubrane były w specjalne stroje. Najmłodsze w uniemożliwiającej identyfikację płci sukienki, z reguły zbyt długie i podwinięte, starsze już w stroje zróżnicowane.

Druga grupa to źródła ikonograficzne – przedstawienia dzieci i z dziećmi. Tutaj wspomnieć trzeba na pierwszym miejscu o ikonografii kommemoratywnej, czyli upamiętniającej dziecko w różnej formie – mogą to być kamienne epitafia, czy charaktery-

² Informacja od p. Agnieszki Stempin z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, o zabawkach znalezionych w Poznaniu na Ostrowie Tumskim, por. O. Antowska-Gorączniak, *O rozrywkach poznaniaków wieków średnich. Zabawki i przedmioty do gier z Ostrowa Tumskiego*, „Kronika Miasta Poznania” z. 1, 2003, s. 72–85; eadem, *Zabawki i instrumenty muzyczne z najnowszych badań na Ostrowie Tumskim w Poznaniu (stan. 9 i 10)*, w: *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. V, red. H. Kóčka-Krenz, Poznań 2007, s. 201–213.

³ A. Wrzesińska, *Wyniki analizy antropologicznej materiałów kostnych ze stanowiska Poznań-Fara*, maszynopis udostępniony przez autorkę.

styczne dla ziem polskich i związane głównie z sarmackimi zwyczajami pogrzebowymi – portrety trumiennie. Niestety ani jedna, ani druga grupa źródeł nie jest szczególnie związana z polskimi miastami doby staropolskiej. Pierwsza grupa źródeł występuje wprawdzie licznie na ziemiach współczesnej Polski, ale zważywszy, że są to tereny dzisiejszego województwa dolnośląskiego, czy ewentualnie w mniejszym zakresie województwa wielkopolskiego, w jego południowo-zachodniej części, w okolicach Leszna – to trudno wiązać je ze staropolską kulturą. Drugi natomiast rodzaj charakterystyczny jest dla szlachty i z miastami można go wiązać tylko w niewielkim stopniu – część szlachty miała również w miastach swoje domy, czy kamienice. Do nielicznych portretów trumiennych dzieci z rodzin mieszczańskich zaliczyć można przedstawienie trzyletniego syna poznańskiego mieszczanina pochodzenia szkockiego Roberta Farqvharda i Małgorzaty Bronówny, Jakuba, zmarłego w 1653 r. Pozostaje nam więc właściwie jeden rodzaj epitafiów – występujące również na terenie polskich miast, mianowicie epitafia, które przedstawiają rodzinę adorującą Krzyż lub Matkę Boską z Dzieciątkiem. Tego typu epitafia mamy m.in. w Krakowie (na ścianach kościoła Mariackiego – epitafium Stanisława Chudiczka z rodziną Mateusza i Anny Czarnych z dziećmi, nagrobek rodziny Franckowiczów i Lodwigów), Tarnowie, Bieczu i innych miastach. Z tego rodzaju przedstawień kommemoratywnych wymienić można jeszcze zbiorowe portrety przedstawiające „zmarłe potomstwo na powrót połączone z matką po jej śmierci”, które znakomita znawczyni problematyki nazywa portretami wotywno-epitafijnymi⁴. Przedstawień takich nie ma wiele, a jeszcze mniej poświęconych jest osobom ze stanu mieszczańskiego – można tutaj wspomnieć dwa zaginione dzisiaj portrety – znajdujące się kiedyś w Łomży – zmarłej w 1677 r. mieszczerki Apolonii Duchnowskiej z dziećmi, a także portret żony burmistrza Marcina – Katarzyny Spytkiewiczowej również z dziećmi. Pewną odmianą jest pochodzące z Krosna epitafium dzieci – Agnieszki, Wiktorii i Stanisława, trojga zmarłych około 1640 r. dzieci tamtejszego mieszczanina Wojciecha Roberta Portiusa i jego żony Anny.

Innym rodzajem źródeł ikonograficznych, które można wykorzystać przy badaniu dzieciństwa są obrazy wotywno-przedstawiające uzdrowienie, czy uratowanie dzieci dzięki wstawiennictwu Matki Boskiej czy świętego. Z ziem polskich znamy takie przedstawienia m.in. z Biłgoraja (kaplica św. Marii Magdaleny z cudownym źródłem), Gidl (sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej), Chłopic (sanktuarium Matki Boskiej Chłopickiej) czy Piotrawina (sanktuarium św. Stanisława). Widzimy na nich rodziców przynoszących chore dzieci w różnym wieku – od niemowląt do kilkunastoletków – do miejsc kultu świętych słynących z mocy uzdrawiania czy nawet przywracania do życia. Obrazy te obok informacji o materialnych aspektach życia dziecka – ubranie, obuwie, fryzura – pokazują coś bardziej wartościowego, mianowicie ukazują stosunek dorosłych do dzieci, ich troskę i starania, aby chore dziecko powróciło do zdrowia. I wreszcie, informują nas o chorobach, ułomnościach i nieszczęśliwych wypadkach dotyczących dzieci.

⁴ J. Dziubkova, *Wizerunek dziecka na portrecie trumiennym*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska i A. Klonder, Warszawa 2002, s. 302.

Kolejny rodzaj źródeł, najbardziej różnorodny i bogaty w informacje na temat różnych aspektów życia dziecka, to źródła pisane. Tutaj wymienić trzeba przede wszystkim przekazy o charakterze prawnym, następnie sądowe, statystyczne, różnego rodzaju spisy, m.in. inwentarze, księgi rachunkowe, dokumenty związane z funkcjonowaniem szkół, wreszcie źródła osobiste – testamenty, korespondencja, z czasem pamiętniki. Dość można jeszcze niezmiernie istotne dokumenty związane z funkcjonowaniem Kościoła i parafii – akta wizytacji, spisy, księgi metrykalne, czy księgi cudów, w których znajdujemy także opisy cudownych uzdrowień dzieci. Z upływem czasu zwiększa się ich różnorodność i liczba, a także wzbogaca zawartość informacyjna.

Prawodawstwo, m.in. prawo magdeburskie w wykładni Bartłomieja Groickiego, a następnie Pawła Szczerbica czy Statuty Łaskiego z 1506 r. – zajmowało się dziećmi osieroconymi⁵ i nieślubnymi. Uzupełniały to lokalne wilkierze, np. w poznańskich mamy postanowienia dotyczące kobiet ciężarnych i opieki nad noworodkami (1533)⁶, spraw spadkowych⁷ czy z wieku XVIII wilkierz mówiący o utworzeniu sądu sierociego⁸. Kiedy porównamy postanowienia wilkierzy poznańskich z tym, co ustanowiono i czyniono w Gdańsku⁹ i Toruniu¹⁰ w sprawie dzieci, to nie jest to wiele. W Krakowie działał od czasów średniowiecza szpital prowadzony przez duchaków, do którego przyjmowano porzucone, opuszczone i osierocone dzieci¹¹. W Warszawie porzuconymi dziećmi zajmował się magistrat. Znalezionym podrzutkom wyszukiwano kobiety, które za opłatą opiekowały się dziećmi, a po odchowaniu niemowlaka umieszczano w którymś z przytułków¹². W XVII w. powstały w Warszawie dwa sierocińce. W latach 1623–1632 z inicjatywy jezuita ks. Jerzego Leyera i mieszczanina Jana Jaksy został założony szpital z sierocińcem pod wezwaniem św. Benona, drugi założony został przez szarytki dla osieroconych dziewcząt, był to szpital pod wezwaniem św. Kazimierza¹³. W 1732 r. powstał szpital dla podrzutków założony przez ks. Gabriela Piotra Baudouina zwany Szpitalem Dzieciątka Jezus¹⁴. Materiały dotyczące funkcjonowania tych instytucji w istotny sposób poszerzają naszą wiedzę o życiu dziecka w polskich miastach.

⁵ Por. U. Sowina, *Wdowy i sieroty w świetle prawa w miastach Korony w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1, s. 22 i n.

⁶ *Wilkierze poznańskie*, cz. I: *Administracja i sądownictwo*, oprac. W. Maisel, Wrocław 1966, s. 23.

⁷ *Ibidem*, s. 45-55.

⁸ *Ibidem*, s. 100.

⁹ M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku*, Warszawa 1997, s. 186; także A. Szarszewski, M. Bogotko-Szarszewska, *Imago mundi pauperum. Dom Dobroczynności w Gdańsku według Johanna Jacoba Feyrabenta i Samuela Donneta*, Toruń 2006.

¹⁰ G. Mazek, *Opieka nad sierotami jako instytucja społeczna w Toruniu w początkach XVII wieku*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 1999, s. 131–138.

¹¹ K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Świętego de Saxia Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” XIII, 1966, s. 193.

¹² A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 344.

¹³ K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 184–185.

¹⁴ Z. Podgórska-Klawe, *Warszawski Dom Podrzutków (1732–1901)*, „Rocznik Warszawski” 12, 1974, s. 113.

Podstawowym źródłem do badań demograficznych, uwzględniających strukturę wiekową społeczeństwa staropolskiego, są spisy ludności, niestety powszechne spisy przeprowadzono dopiero w wieku XVIII, na ziemiach polskich był to rok 1777, w którym spisano ludność miast królewskich¹⁵. Spisy prowadzono w XVIII w. również w niektórych parafiach, chociaż obowiązek taki nałożył na parafie już Sobór Trydencki¹⁶. Ukazują one strukturę ludności miast zróżnicowaną według płci, wieku, a także dostarczają informacji o wielkości rodzin, liczbie dzieci, ich zróżnicowaniu wiekowym¹⁷. Pokazują, ile było dzieci nieślubnych, podrzutek, chociaż w tym zakresie są to z całą pewnością dane bardzo niepełne. Zawierają też dane o pracy dzieci i wieku dzieci pracujących, najczęściej w charakterze służby. Niestety w kwestii dzieci pojawia się problem, niektórzy bowiem badacze tej problematyki sądzą, że część spisów nie obejmowała dzieci do pierwszego roku życia, co w znaczący sposób zmieniałoby naszą wiedzę. Faktycznie nie we wszystkich spisach, np. parafialnych, ujęto niemowlęta i mniejsze dzieci¹⁸. Uzupełniający charakter mogą mieć inne rodzaje spisów, np. metryki chrztów prowadzonych na ziemiach polskich w niektórych parafiach już od końca XVI w., a w większym zakresie od połowy wieku XVIII.

Acta kościelne – szczególnie księgi chrztów – zawierają dane związane z obrzędem chrztu – dotyczące czasu uroczystości, imion nadawanych dzieciom. Pewnych informacji dostarczają także akta wizytacji kościelnych. Z kościołami, miejscami kultu, związane są interesujące źródła, jak księgi cudów, czy księgi bractw różańcowych. W pierwszych mamy opisy cudownych uzdrowień – jako przykład niech posłużą księgi cudów i łask związane z dominikańskimi sanktuariami maryjnymi w Borku, Gidlach czy Janowie Lubelskim, gdzie znajdują się zapisy związane z dziećmi dotyczące cudownych uzdrowień, odzyskania wzroku czy nawet przywrócenia do życia. Drugie, księgi bractw różańcowych, dostarczają informacji o rodzicach proszących o zdrowie dzieci, dziękujących za szczęśliwe ocalenie potomstwa, czy pomyślność.

Z akt sądowych miast dowiedzieć się można o stosowaniu przemocy wobec osób nieletnich, także seksualnej, wyzyskiwaniu ich pod względem ekonomicznym i fizycznym przez zmuszanie do pracy ponad siły i możliwości, oraz stosowanie kar fizycznych¹⁹.

¹⁵ M. Kędelski, *Rozwój demograficzny Poznania w XVIII i na początku XIX wieku*, Poznań 1992.

¹⁶ C. Kukło, *Demografia historyczna Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 55; J. Kurpas, *Początki ksiąg metrykalnych*, (ABMK), t. 2 (1960), z. 1–2, s. 5–42; J. Matuszewski, *Liber baptisatorum parafii Szubin z lat 1736–1785*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 7 (1961), z. 2, s. 199–220; A. Szczypiorski, *Badania ksiąg metrykalnych a obliczenia ludności polski w wieku XVII–XVIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (dalej cyt. KHKM), t. 10 (1962), nr 1–2; Z. Sułowski, *O właściwą metodę wykorzystania metryk kościelnych do badań demograficznych*, KHKM, t. 10 (1962), nr 1–2; I. Gieysztorowa, *Badania demograficzne na podstawie metryk*, KHKM, t. 11 (1963), z. 1–2, s. 103–121.

¹⁷ S. Waszak, *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 16 (1954), s. 316–380; Z. Guldon, *Zaludnienie Bydgoszczy w XVI–XVIII wieku*, Bydgoszcz 1964 (Prace Komisji Historii II, BTN); M. Mik, *Ruch naturalny i rozwój zaludnienia Krakowa w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszość Demograficzna Polski”, t. 2 (1968), s. 119–137.

¹⁸ C. Kukło, *Demografia historyczna...*, s. 61.

¹⁹ A. Karpiński, *Dziecko jako ofiara przemocy w miastach polskich w XVI–XVIII w.*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego...*, s. 243 i n.

Tak więc zapisane i utrwalone zostały, jak często się zdarza, sytuacje drastyczne, wyjątkowe. W aktach radzieckich można natrafić na inne sprawy związane z dziećmi, np. w aktach krakowskich można śledzić spór, jaki wiodła Anna, żona zmarłego Jana Langa młodszego, z jego bratem Stanisławem o opiekę nad małoletnim synem i pozostawionym majątkiem. Stanisław zarzucał Annie, że oddaliła mamkę i przez to zaniedbuje dziecko. Ostatecznie uzyskał opiekę na bratankiem i przejął majątek po bracie²⁰.

Kolejnym ważnym źródłem przynoszącym informacje o życiu dziecka w dawnych miastach są inwentarze mieszczańskie. Odzwierciedlają one życie mieszczan „nie od strony normatywnej, ale od faktycznej”²¹. Spisy te zawierają informacje o majątku ruchomym i nieruchomym mieszczan, ale również – pośrednio – dotyczące sytuacji dziecka. Mam tutaj na myśli np. rozliczenie opiekunów nieletnich dzieci zmarłych mieszczan – jako przykład służyć może chociażby rozliczenie opiekunów Kaspra, syna zmarłego winiarza, Adama Kneicella z 1618 r.²² Częściej jednak w inwentarzach spotykamy wzmianki o przedmiotach związanych z dzieckiem i dzieciństwem. Nie ma tych zapisów dużo, tak jakby rzeczy dziecięce nie były przechowywane, tylko czasami wśród masy różnorodnych przedmiotów, części ubiorów widzimy wpis związany z dzieckiem. A już najbardziej dziwi właściwie prawie całkowity brak zabawek dziecięcych, przedmiotów tak bardzo z dziećmi związanych. Wygląda na to, że dzieci w dawnej Polsce, a przynajmniej w dawnym Poznaniu nie posiadały trwałych zabawek, bo trudno uwierzyć, że nie miały ich wcale. Kupcy z Niemiec, z centrum produkcji zabawek, z Norymbergi przywozili wśród wielu różnorodnych towarów także dziecięce zabawki. W inwentarzach po zmarłych w trakcie podróży handlowych w Poznaniu kupcach znajdujemy między innymi dziecięce zabawki. W inwentarzu towarów pozostałych po kupcu norymberskim Józefie Ewa widzimy „4 kinderross” i 28 duczett kinder de schelle”²³. W innym spisie pośmiertnym kupca norymberskiego Andrzeja Pegniczera z 1569 r., wśród zachowanych po nim przedmiotów są m.in. „piszczalek średnich 56 ½ tuzinów, większych piszczalek 16 tuzinów” oraz „36 koników dziecińskich”²⁴. W 1634 r. sporządzono spis rzeczy należących do kupca świdnickiego Kaspra Helwika, wśród spisanych rzeczy, które kupiec miał na składzie są: „szabelek dziecięcych drewnianych 56; koników drewnianych dziecięcych 93; reitarów albo chłopków na koniach drewnianych 3 kopy; aniołków drewnianych 30; chłopków z dutkami 22; krucyfiksów drewnianych 18; kolebeczek malusieńkich 8 kop i 19; ptaszków dziecińskich tuzinów 5 kóp 5; kolebek zawieszistych dziecińskich malusieńkich kilka. Piszczalek malusieńkich białych drewnianych tuzinów 22 [...] Piszczalek białych większych farbowanych tuzinów 40, piszczalek mniejszych także farbowanych tuzinów

²⁰ Por. U. Sowina, *Z dziejów mieszczańskich majątków Krakowa w I połowie XVI wieku: Piotr Wedelicjusz i krakowski rynek matrymonialny*, w: *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII-XIX wiek)*, red. M.R. Pałuk, M. Saczyńska, Warszawa 2010, s. 168–169.

²¹ *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635 z ksiąg miejskich Poznania*, przyg. S. Nawrocki i J. Wisłocki, Poznań 1961, s. V (Przedmowa).

²² *Ibidem*, s. 365.

²³ *Ibidem*, s. 87.

²⁴ *Ibidem*, s. 102–103.

18, piszczałek fujar tuzinów 68²⁵. Tak więc kupcy z zabawkami docierali do polskich miast. Produkowano zabawki nawet bliżej niż w Norymberdze, w Gdańsku. Z 1696 r. pochodzi inwentarz po zmarłym tokarzu gdańskim Jacobie Steffenie specjalizującym się zapewne w produkcji zabawek. Wśród przedmiotów pozostawionych przez niego było 30 gotowych lalek, 28 niewykończonych, 12 koni, 8 dziecięcych powozików, kilka staczków, razem około 100 zabawek dla dzieci²⁶.

W poznańskich inwentarzach rzadko wymieniano zabawki dziecięce. Są to przede wszystkim tzw. ząbki dziecinne, czyli znane również z przekazów ikonograficznych wielofunkcyjne – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – grzechotki. Przedmioty te z jednej strony wydawały dźwięki, kiedy nimi potrząsano – miały przymocowane dzwoneczki, z drugiej zaś pełniły także funkcję gryzaka. Takie ząbki w inwentarzach wymieniano wśród przedmiotów srebrnych. W inwentarzu pośmiertnym małżonków Sobiechowiczów piwowarów wymieniono m.in. „ząbek dziecinny w srebro oprawny 1, dzwonyszków od tegoż ząbka 2, trzonek srebrny od ząbka 1”²⁷, w innym „ząbek dziecinny z 2 dzwonyszkami” oraz „ząbek dziecinny w kryształ, [...] dzwonyszek od ząbka”²⁸. Inwentarz pośmiertny Anny Brunclowej z 1767 r. przynosi więcej szczegółów „ząbek staroświecki, srebrny, z 3 gruchawkami, przy którym jest malutki, koralowy ząbek i 2 kamyszki oprawne, jeden biały, drugi szary waży ze wszystkim lutów 3”²⁹. Jeden raz wspomniano „gruchał dziecinne”³⁰. W spisie z 1792 r. rzeczy po kotlarzu Salomonie Tybermanie wymieniono „1 konia drewnianego do huśtania dzieci”³¹.

Na podstawie zapisów w inwentarzach możemy częściowo odtworzyć dziecięcą przestrzeń w kamienicach mieszczańskich. Niewiele wiemy o pomieszczeniach, w których mieszkały dzieci i ich wyposażeniu. Najprawdopodobniej w omawianym okresie dzieci nie miały specjalnie wydzielonych pomieszczeń, nawet nie miały swoich miejsc do spania, tylko te najmniejsze, niemowlęta spały osobno w kołyskach, starsze dzieci natomiast znajdowały swoje miejsce na wspólnym legowisku, czy łożu. W inwentarzach najczęściej występują kolebki³², rzadziej łóżka dziecinne. W jednym z poznańskich inwentarzy z 1710 r. czytamy o dwóch „łożkach dziecięcych w tylnym alkierzu”, może to być wskazówka, że w tymże alkierzu mieszkały, a w każdym razie sypiały dzieci. Z nimi najprawdopodobniej sypiała czeladź, bo w dalszej części inwentarza czytamy o łożkach czeladnych, które prawdopodobnie stały w tym samym pomieszczeniu. Pościel i tzw. szaty białe to: beciki, kołderki „małe dziecięce”, pierzynki „zwierzchnie”, „spodki”, rozmaite poduszki „malińskie”, czy „dziecinne”, prześcieradła. Niekiedy w jednym inwentarzu

²⁵ J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 127; T. Seweryn, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, s. 23–24.

²⁶ A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000, s. 85.

²⁷ *Inwentarze 1700–1758...*, s. 32.

²⁸ *Ibidem*, s. 45.

²⁹ *Inwentarze 1759–1793...*, s. 45.

³⁰ *Inwentarze 1700–1758...*, s. 108.

³¹ *Inwentarze 1759–1793...*, s. 290.

³² Por. *Inwentarze 1700–1759...*, s. 2, 21, 54, 234, 259.

spotykamy wiele rozmaitych elementów pościeli dziecięcej, świadczy to z jednej strony o zamożności domu, ale również o dbałości o dziecko, czy dzieci. W inwentarzu z 1711 r. czytamy, że wśród szat białych i pościeli spisanych po śmierci kupca poznańskiego Hertela i jego żony Katarzyny z Dytrychów było „poszewków dziecięcych 4 [...], poszewczków dziecinnych z koroneczkami białych płóciennych [...] item modrych, cwelichowych, mniejszych i większych, na łózkach dziecinnych 12 [...] poszewczków dziecięcych z kolebki 5, poszewczków dziecięcych od spodku z kolebki, w paski, dreliszkowe; [...] poduszek dziecinnych, kwapowych, z nasypkami czerwonymi, muslubasowemi 12, które się zostawiły dzieciom do sypania; pierzyn dziecinnych kwapowych z czerwonym muslubasem 3, które się zostawiły dzieciom do sypania, spodków z nasypkami w paski, dreliszkowemi 3, i te się dzieciom zostawiły”³³.

W poznańskich kamienicach, jak wynika z inwentarzy, rzadko były inne sprzęty dziecięce, chodzik wspomina jeden z inwentarzy, z 1710 r., czytamy w nim o „stołku do biegania dzieciom”³⁴. Warto nadmienić, że w tym spisie dóbr kupca Jakuba Hoffmanna wymieniono wyjątkowo dużo przedmiotów dziecięcych – mamy, obok wspomnianego stołka, jeszcze 2 „łóżka dziecięce w tylnym alkierzu”, „kolebkę huśtaną”, 2 krzesła „pomniejsze dla dzieci”, nie licząc części ubrań.

W inwentarzach czytamy również o ubiorach dziecięcych. Widzimy wyraźne zróżnicowanie wiekowe. Małe dziecko zarówno chłopcy, jak i dziewczynki nosiły przez wiele stuleci strój przypominający suknię. Takie „sukienki dziecinne” spotykamy właśnie w inwentarzach. Z zachowanych spisów wynika, że nieco starsi chłopcy nosili żupany, kontusze, spodnie i koszule, na głowach zaś czapki. W użyciu były także pończochy rozmaitych rozmiarów – „pończochy dziecinne różnego koloru, dziecinne pomniejsze, dziecinne najmniejsze” czytamy w jednym z inwentarzy z pierwszej połowy XVIII w.³⁵ Stroje dziecinne były barwne – „kontusik dziecinny, karmazynowy, zajączkami białymi podszyty [...] kontusik chłopięcy, lazurowy z potrzebami czerwonymi, bez futra, kontusik chłopięcy z sukna oliwkowego, z modremi potrzebami”³⁶. Ze źródeł cechowych szewców natomiast dowiadujemy się, że szyto obuwie z barwnych skór dostosowane do nóg dziecięcych już dla 3, 4-letnich dzieci. W jednej z instrukcji szewskiej pisano „botki, baczmagi i kapcie dla dzieci mają być słusznie i pobożnie według wzrostu i małości sprzedawane, żeby na szewców piskowania nie było”³⁷.

Z zachowanego inwentarza z Lublina z 1620 r. dowiadujemy się, jakie stroje nosiła zmarła dziewczynka, imieniem Katarzyna. Wśród jej rzeczy były „letniczek nędzowy pstry, letniczek atłasowy zielony, stary, sukienka falendyszowa lazurowa, spódniczka czerwona, podszyta brzuszkami”, ponadto miała czamarkę, dwie kataneczki, dwa płaszczki podbite futerkiem, 4 kryzy, 6 kołnierzy haftowanych z mankietami do nich, far-

³³ *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635...*, t. I, s. 81–82.

³⁴ *Inwentarze mieszczańskie z XVIII wieku z ksiąg miejskich i grodzkich Poznania*, t. I z lat 1700–1758, przyg. J. Burszta, C. Łuczak, Poznań 1962, s. 54.

³⁵ *Ibidem*, s. 237.

³⁶ *Ibidem*, s. 130–131.

³⁷ I. Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 27, 43.

tuch, kitliczek i 20 koszulek³⁸. Widać, że rodzice dbali o ubiór Kasi, ale oczywiście nie wszystkie dzieci były tak dobrze zaopatrzone. Większość nosiła odzież po starszym rodzeństwie, albo stroje przerobione z ubrań niepotrzebnych już dorosłym. Inna dziewczynka miała „serdaczek adamaszkowy czerwony, wielkiego wzoru”, niejaka Magdalena z Poznania miała dwa letniki i mentliki³⁹, kształt i szaty białe, czyli bieliznę i płócienną odzież do chodzenia po domu. Panienki nosiły rozmaite sukienki, koszulki, czapeczki, pończoszki itp. Stroje były kolorowe – zielone, pomarańczowe, „papużate”, karmazynowe, niekiedy wielokolorowe, jak opisany w inwentarzu „spódniczek dziecięcy w prążki czerwone i białe”, zdobione koronkami – „spódniczek dziecinny, bombowy, czerwony, z srebrną koroneczką”, albo jak opisane w innym spisie czapeczki, „jedna pąsowa ze złotymi, a druga niebieska z srebrnymi koronkami”⁴⁰. W taksach szewskich z 1614 r. pisano o „mulkach na małą panienkę”⁴¹. Dziewczynki nosiły także westki⁴² ze spódnicami, kabaty podbite futerkiem, kolorowe buty, papucie i trzewiczki, oraz czapki (np. „barankowe”) i kożuszki w zimie⁴³. Stroje były dopasowane do pory roku, czytamy o „sukienkach zimowych”, ale także o „letnich”.

Dzieci z ubogich warstw zapewne nosiły ubiory po starszych, chociaż te praktyki występowały zapewne także w innych rodzinach. W inwentarzach z XVI–XVIII w. spotykamy zapiski świadczące o takim zwyczaju, czytamy więc, że męskie koszule dano „dziecięciu na koszule przerobić”⁴⁴.

Mamy również i to stosunkowo często w inwentarzach informacje o przechowywanych w domach, w tym przypadku pewno z pietyzmem, ubiorów, w których dzieci były chrzczone. W inwentarzu z 1635 roku czytamy o „kołdreczce do chrztu, złotogłów pośrodku, koło niego altembas, koronka [z] drobnych pereł”⁴⁵, w innym, późniejszym spisie zaś widzimy „kołdreczkę cielistą w złote kwiaty do chrztu, około niej do koła koroneczka złota, podszyta taftą koralową; nakrycie bagazyjowe od tego chrztu, koroneczka do koła olenderska z kwiatami złotymi i jedwabiem, wyszywane; poszeweczka do chrztu należyta, rąbkowa, szyta, jedną stroną w kwiatki, a drugą stroną koroną robioną”⁴⁶. I dalej w tym samym inwentarzu „poszewka kitajkowa, miniona, zielona, z koronką złotą i srebrną, którą do chrztu dzieci zażywają, przykrycie materyjalne, białe, w kwiatki różne [...] krześniak kitajkowy, biały, z złotą koronką i z czapeczką takową”⁴⁷. W inwentarzach czytamy także o wiązarkach dziecinnych, którymi były najczęściej talary zachowane wśród rodzinnych „skarbów”; w jednym ze spisów widzimy „pudełko w którym jest

³⁸ Ibidem, s. 42-43.

³⁹ Mentlik – kobiecy płaszcz, często podbity futrem.

⁴⁰ *Inwentarze mieszczańskie z XVIII wieku...*, t. II, s. 74.

⁴¹ Mulki – muly, muły – pantofle damskie na wysokim koturnie czy obcasie, bez napiętków.

⁴² Westka – kamizelka lub suknia damska.

⁴³ I. Turnau, op. cit., s. 43, 63.

⁴⁴ *Inwentarze mieszczańskie z XVIII wieku...*, s. 95.

⁴⁵ Por. *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635...*, s. 33, 73, 251, 496; por. także I. Turnau, op. cit., s. 42.

⁴⁶ *Inwentarze mieszczańskie z XVIII wieku...*, t. I, s. 80.

⁴⁷ Ibidem, s. 280.

dziecinne zawiązanie”⁴⁸. Rodzaj podarunków, owych wiązań, wiązarków zależał rzecz jasna od możliwości ofiarodawców i chęci przypodobania się rodzinie chrześniaka.

Kolejnym ważnym źródłem są testamenty mieszczan⁴⁹. Testatorzy starali się w nich zabezpieczyć przyszłość dzieci, poruszano więc zarówno kwestie materialne, jak i opiekuńcze, powierzając nieletnie dzieci i majątek opiece pozostałego współmałżonka lub innych wyznaczonych osób, najczęściej z kręgu rodziny czy przyjaciół. Stosunkowo trudne jest odtworzenie na podstawie testamentów zagadnień, takich jak więzi rodzinne⁵⁰, czy nawet dietność rodziny, ponieważ testatorzy nie zawsze wspominali np. o dzieciach zmarłych, czy kalekich. Jak zauważono, ojcowie częściej wymieniali synów niż córki, te ostatnie niekiedy pomijali. W testamentach najczęściej nie podawano wieku dzieci – pisano o „dzieciach niedorośliwych”, „wieku niezupełnym”. Spotykamy czasem, również w testamentach mieszczan, konkretne zalecenia dotyczące edukacji dzieci. Na przykład Piotr Futejowicz, mieszczanin krakowski, zmarły po 1697 r. napisał „trzeciego zaś najmłodszego do nauk aplikować, póki być może proszę, boć to najmilsza substancja edukacji dobra i w młodych leciech ćwiczenie lubo z uprzykrzeniem młodego, ale na to bynajmniej nie dbać”⁵¹.

Ważne informacje dotyczące funkcjonowania dziecka w dawnych polskich miastach pochodzą ze źródeł związanych z działalnością szkół w miastach. Jak wiadomo szkolnictwo w czasach wczesnonowożytnych również na ziemiach polskich wspaniale się rozwijało, w miastach działały szkoły parafialne, w XVI i kolejnych wiekach powstawały kolegia jezuickie, szkoły różnowiercze, szkoły kolonie akademickie. Ta problematyka jest chyba najlepiej rozpoznana i opracowana, stąd tylko sygnalizuję ten rodzaj źródeł.

W oparciu o przedstawione źródła możemy badać przeszłość dziecka w miastach na ziemiach polskich. W świetle tego, co dotychczas przedstawiono widać, jakie problemy powinny i mogą być przebadane, jakie elementy przeszłości dziecięcej w polskich miastach możemy odtworzyć w oparciu o źródła, którymi dysponujemy. Spróbujmy te zagadnienia wyszczególnić: pojęcie dzieciństwa – prawne, obyczajowe, problemy demograficzne, dietność rodzin i ich zróżnicowanie w zależności od wielu czynników – wiek rodziców, status majątkowy, opieka miasta nad ciężarną i dzieckiem, funkcjonowanie dziecka i opieka nad nim w rodzinie, miejsce dziecka w domu – pomieszczenia przeznaczone dla dzieci i ich wyposażenie, zabawy i zabawki dziecięce, ubiór dziecięcy, edukacja w domu i poza nim – rodzaje i programy szkół, metody wychowawcze, życie codzienne społeczności uczniowskiej, bursy, stancje, praca dzieci – w ramach cechu, praca domowa, żebranie, dzieci osierocone, porzucone – opieka miasta, przepisy, opieka Kościoła – szpitale, zakony, dzieci w sytuacjach ekstremalnych – dzieciobójstwo, wykorzystywanie dzieci. I wreszcie – choroba, śmierć dziecka, rytuał pogrzebowy, pochówki

⁴⁸ *Inwentarze mieszczańskie z XVIII wieku...*, t. II, s. 115, t. I, s. 257.

⁴⁹ B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskiej jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, tam literatura.

⁵⁰ S. Hołdys, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*, „Studia Historyczne”, R. XXX (1986), z. 3, s. 347–357.

⁵¹ Cyt. za B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej...*, s. 247.

dziecięce. Zróżnicowane to było w zależności od miasta. Najwięcej wiemy o dzieciństwie i dzieciach w miastach pruskich – Gdańsku, Toruniu i Elblągu. Te miasta nie były kiedyś polskie, sytuacje dziecka w nich porównać można do tego, co miało miejsce na ziemiach niemieckich. Niestety o wiele mniej wiadomo na temat dzieciństwa w innych miastach na terenie Rzeczypospolitej.

Liczba i rodzaje źródeł zwiększają się z czasem. Kolejne wieki przynoszą nowe i coraz bardziej liczne źródła. Coraz też więcej dotarło, przetrwało ich do naszych czasów. Co ważne, coraz więcej mamy źródeł o charakterze prywatnym – a takie najczęściej nam dostarczają wiadomości na temat dziecka i jego funkcjonowania w rodzinie i społeczeństwie. O wiele więcej informacji mamy z ziem polskich na temat dzieci i dzieciństwa przedstawicieli stanu szlacheckiego, wynika to ze specyfiki polskich dziejów. Szlachta w znacznym stopniu zdominowała inne stany, jej przewaga wpłynęła na różne aspekty polskiej przeszłości.

Jak widać, poszukiwania informacji na temat życia i sytuacji dziecka w dawnych miastach Rzeczypospolitej są niezwykle żmudne. Źródła najczęściej dostarczają niewiele danych i tylko szeroko zakrojone poszukiwania w bardzo różnorodnych źródłach przyniesić mogą więcej wiadomości do rekonstrukcji badanych zjawisk. Dopiero analiza kilku, czy większej liczby źródeł i porównanie otrzymanych z nich informacji pozwoli na uzyskanie zadowalających rezultatów poszukiwań. I tak np. porównanie ikonografii, znalezisk archeologicznych z zapisami w inwentarzach i innymi opisami pozwoli na odtworzenie ubiorów dziecięcych, czy zasobu przedmiotów związanych z dziećmi.

